

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/79472,Co-sie-pisze-obecnie-w-Rosji-o-Armii-gen-Andersa-w-ZSRS-Przyklad-ksiazki-Nikolaj.html>



Ćwiczenie oddziałów polskich m.in. 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty na terenie ZSRS, 1941-1942. Gen. Władysław Anders czyta podaną przez oficera kartkę. Po lewej widoczny płk dypl. Leopold Okulicki (szef sztabu). Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Co się pisze obecnie w Rosji o Armii gen. Andersa w ZSRS? Przykład książki Nikołaja Plisko *Razgrom Pol'szy i mif ob armii Andiersa*

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 05.03.2021

Książka, którą chcemy tu krótko omówić, ukazała się stosunkowo niedawno – w 2017 r. w Moskwie. W tłumaczeniu na język polski jej tytuł brzmi: *Klęska Polski i mit Armii Andersa*.

W założeniu publikacja ma mieć charakter popularnonaukowy; trudno jednak uważać, że jest nią w istocie, ponieważ figuruje w niej zaledwie jeden (!) przypis. Co może nawet bardziej istotne – w pracy nie ma żadnego wykazu wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu. Nie wiemy zatem, jakie ustalenia naukowe tak naprawdę popularyzuje Nikołaj Plisko: co było mu znane, co pominął, do czego nie dotarł itd. Czytelnikowi jego 350-stronicowej książki pozostaje zatem domyślać się, co legło u podstaw takiego a nie innego ujęcia tematu – sytuacja raczej mało komfortowa.



**Władysław Anders po
aresztowaniu przez NKWD 1940**



**Wizyta Naczelnego Wodza gen.
Władysława Sikorskiego w Armii
Polskiej w ZSRS. Na pierwszym
planie od lewej widoczni: gen.
Władysław Sikorski, gen.
Władysław Anders. Na drugim
planie od prawej widoczni: gen.
Michał Tokarzewski-Karaszewicz,**

Nic dobrego o Armii Polskiej

Od razu powiedzmy: Plisko nie ma nic dobrego do powiedzenia o Armii Polskiej w ZSRS. Prześmak jego wywodów daje podtytuł drugiej części pracy: *Historia utworzenia i ucieczki z ZSRS polskiej „armii Andersa” w 1942 roku*. Brzmi on bardzo znajomo: już na początku 1943 r. z kręgów Związku Patriotów Polskich sypały się gromy na rząd gen. Sikorskiego i gen. Andersa za to, że „wyprowadzili” sformowane w Związku Sowieckim wojsko polskie na Bliski Wschód. A zrobili to, bo nie chcieli, by walczyło ono „ramię w ramię” z Armią Czerwoną na froncie wschodnim. Wojsko to było im bowiem potrzebne do rozgrywki o władzę w kraju pod koniec wojny.

Powtórzenie „zgranej płyty” komunistycznej propagandy każe od początku powątpiewać, że mamy do czynienia z książką pisaną *sine ira et studio*. Wkrótce pojawia się też wątpliwość, czy autor ma kompetencje do zajmowania się swoim tematem.

Stalinowska interpretacja dziejów Armii Andersa znajduje rozwinięcie w pozostałej części pracy – przy czym podlano ją ewidentnie antypolskim sosem (Polacy to kłamcy, tchórze, najemnicy Anglii itd. itd.).

Powtórzenie „zgranej płyty” komunistycznej propagandy każe od początku powątpiewać, że mamy do czynienia z książką pisaną *sine ira et studio*. Wkrótce pojawia się też wątpliwość, czy autor ma kompetencje do zajmowania się swoim tematem. Ziarno wątpliwości w tym względzie zostaje zasiane, gdy N. Plisko pisze, że gen. Sikorski zamierzał początkowo mianować dowódcą armii polskiej w ZSRS gen. Hallera, ale nijak nie można go było znaleźć – „tak dobrze ukrył się on i przed Niemcami, i przed Rosjanami.” Gdyby Nikołaj Plisko, zamiast z zapałem godnym lepszej sprawy wcielić się w rolę antypolskiego harcownika, gruntowniej zgłębiał problematykę, którą „wziął na warsztat”, wiedziałby, że gen. Stanisław Haller został zamordowany przez NKWD w ramach Zbrodni Katyńskiej. Co pozwoliłoby mu oszczędzić wstydu za powyższą „informację”: mieszaninę złości i ignorancji.

Dalsze wywody przekonują, że N. Plisko nie obala żadnego „mitu” – jak sugeruje tytuł jego książki – a powtarza i utrwała mit stworzony przez komunistyczną propagandę jeszcze w latach II wojny światowej, a potem powielany przez sowiecką historiografię. Zgodnie z nim winę za ewakuację Armii Andersa do Iranu w 1942 r. ponosi tylko i wyłącznie strona polska. No, może jeszcze Brytyjczycy – a konkretnie premier Churchill. Ale to także było elementem wspomnianego mitu – a zatem – *nihil novi*.

Agresywnie „antyandersowski” ton

Jeśli książkę coś wyróżnia, to agresywnie „antyandersowski” – jeśli tak można powiedzieć – ton (wynika to m.in. z widocznego, a przy tym zupełnie bezkrytycznego wykorzystywania tendencyjnych wspomnień Jerzego Klimkowskiego *Byłem adiutantem generała Andersa*). Zdaniem Plisko, odmawiając w marcu 1942 r. wysłania jednej, rzekomo całkowicie wyekwipowanej polskiej dywizji na front, Anders „po prostu stchórzył”. Jego stałym zamiarem była zresztą rzekomo chęć trzymania się jak najdalej od frontu – stąd uparte dążenie do wyrwania się do Iranu – pod skrzydła Brytyjczyków. Takim dążeniem, równoznacznym z „dezercją” z pola walki, ogarnięty był zresztą – twierdzi Plisko – cały korpus oficerski polskiej armii.

Zamykając książkę Nikołaja Plisko mamy poczucie zmarnowanej szansy. Szansy na powiedzenie czegoś nowego, czegoś obiektywnego, czegoś wiarygodnego. Zamiast tego otrzymujemy pamflet, którego jedynym zadaniem jest apoteoza strony rosyjskiej i pogńębienie polskiej.

Kończąc należy stwierdzić, że czytając opracowania poświęcone Armii gen. Andersa w ZSRS, które pojawiają się na współczesnym rynku księgarskim w Rosji (a książka N. Plisko jest ich jak najbardziej „miarodajnym” przykładem), odnosi się nieodparte wrażenie, że historycy rosyjscy nie znają dokumentów, które publikowane są w ich własnym kraju od lat 90-tych ubiegłego wieku. Zamiast uwzględnić to, co płynie z nich dla tego ważnego tematu, wolą pisać „pod tezę”, opierając się na mitach powstałych dziesiątki lat temu. Społeczne skutki tego procederu mogą być i zapewne są opłakane – popularyzuje się bowiem niezgodną z prawdą wersję historii. Tego typu narracja – a jest ona, jak się wydaje, dominująca – może wydać jeszcze bardziej zatrute owoce. Ciągle trzeba bowiem pamiętać o aktualności poglądu zawartego w znanej książce Józefa Szujskiego, który głosi, że fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki.



Dzieci polskie, które dotarły do formującej się Armii Andersa. Fot. NAC



Grupa polskich dzieci wypędzonych przez władze sowieckie na "niehumanitarną ziemię". Tu - już po wyjściu z niewoli - przebywających w miejscu formowania jednostek Armii Polskiej w ZSRS gen. Władysława Andersa. Dzieci ubrane są w łachmany - zniszczoną odzież,

płaszcze wojskowe, czapki i
furażerki wojskowe różnych
wzorów (polskie i sowieckie). Z
tytu jeden z żołnierzy polskich.
Fot. AIPN

COFNIJ SIĘ